

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer poj. dynozy 30 hal

Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.

ZA ZMIANĘ ADRESU
opłaca się 40 hal., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu.Względem nadesłanych korespon-
dencji ścisła dyskrecja.Prenumeratorom udziela
Redakcja wszelkich infor-
macji bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

W interesie oświaty należy domagać się, aby „Szkolnictwo“ czytali członkowie Rad Szk. okr. i miejscowych.

UPRZEJMIE PROSIMY O RYCHŁE ODNOWIENIE
— PRENUMERATY NA BIEŻĄCY KWARTAŁ. —

Taksy nauczycielskie.

Wprost oplakane stosunki lekcyjne naszego nauczycielstwa mimowoli nasuwają pytanie: czy tak dalek być ma i — powinno? Sądzę, że nie! co więcej, konieczną jest reforma na tem polu. Reformą tą jest ustanowienie taksy za lekcje prywatne nauczyciela.

Wyzysk, praktykowany przez różnego rodzaju kacyków miejskich i wiejskich, jest obecnie tak skandaliczny, iż dalek znosić go niepodobna — krzyczącą więc potrzebą jest zapobiedz temu wyzyskowi na przyszłość, a zapobiedz można jedynie przez ustanowienie cennika (taksy) za poszczególne lekcje, uwzględniając naturalnie tak przedmiot wykładany uczniowi czy uczenicy, jak i klasę, do której czy to przygotowuje się, czy też pomoc otrzymuje.

Czyż bowiem inaczej jak wyzyskiwaniem pracy nazwać można, gdy biedny nauczyciel *zmuszony* stosunkami i zależny od różnego rodzaju matadorów, daje lekcje dzieciom p. starosty X lub radcy Y, albo też inspektora Z. za 6 do 10 Kor. miesięcznie, pracując nad nieukiem niejednokrotnie nie godzinę lecz dwie, a nieraz i więcej?

Czyż nie wstyd to doprawdy, że dajemy się tak wyzyskiwać, że nie umiemy ocenić wartości naszej pracy, że nie posiadamy na tyle odwagi cywilnej, aby raz powiedzieć „pass“ — dosyć tego wyzysku i gnębienia! Czy tem samem nie poniżamy godności stanu nauczycielskiego, stanu tak wzniosłego, którego słusznie nasz największy poeta Mickiewicz nazwał stanem kapłanów, niosących oświatę? Czyż nie wstrętnym wyzyskiem jest, gdy obszarnik, tracący w karty tysiące, daje nauczycielowi 4-6 koron miesięcznie za lekcje dawane zepsutym, a nieraz i zidyociałym swym potomkom — każąc uważać sobie za zaszczyt, że raczy pozwolić nauczycielowi dawać lekcje, na

którą notabene biedny, sponiewierany nauczyciel *zmuszony* jest niejednokrotnie iść pieszo godzinę a czasem i więcej! Są to fakta ogólnie znane Wam Szanowni Koledzy, szczególnie po obszarach dworskich — przesady tu nie ma żadnej — i zapewne nie jeden z Was czytając ten artykuł przyzna, że jeśli obecnie nie znajduje się w tem położeniu, to znajdował się z pewnością.

Prawdopodobnie spotkam się z zarzutem, że ustanowienie podobnego cennika jest niewożliwym ze względu na to, że... sankcyi władz wyższych nie uzyska! A czyż nam potrzeba tej sankcyi, czyż bez niej obejść się nie możemy? Czy robotnik, dążący do poprawy bytu materialnego, ogląda się na kapitalistę co ten powie, sami przyznacie, że nie! A my, czyż w innem położeniu jesteśmy? O nie! — Położenie nasze stokroć gorsze od robotnika!

Ustanowienie taksy za lekcje prywatne, dawane przez nauczycieli, w pierwszym rzędzie podniosłoby stan nauczycielski w oczach ogółu bezwarunkowo, gdy dziś stan ten tyle wymogów mający, jest niemal w pogardzie, a w każdym razie lekceważony. Bo i jakżeż nie lekceważyć ludzi, którzy nie potrafią należycie ocenić swej własnej pracy. Czyż ponadto nie jest lekceważeniem stanu nauczycielskiego targowanie się za lekcję, czyż to nie uchybia godności zawodowej, gdy p. X lub Y proponuje nauczycielowi 6 koron na miesiąc za lekcję. Czy ten sam „dobrodziej“ zapronowałby coś podobnego robotnikowi — zapewne nie. Niechby jeden z takich „panów“ próbował targować się z notaryuszem, adwokatem lub lekarzem, zapewne w najlepszym razie spotkałaby go zresztą zupełnie słuszna uwaga, że targować się można ale... kupując pietruszkę na straganie, w każdym zaś wypadku, panowie ci i słusznie byliby oburzeni, czując się znieważonymi tak w godności osobistej jak i zawodowej.

Tymczasem spojrzjmy na siebie, zgięty, uśmiechnięty słodziutko nauczyciel, nawet wówczas, gdy mamusia lub tatuś pozwalają sobie na drwinki i u-

Upraszamy uprzejmie o wyrównanie zaległej prenumeraty. — Kredytu dłuższego ponad kwartał udzielić nie możemy, gdyż przez to powstają znaczne zaległości.

ADMINISTRACJA.

wagi niejednokrotnie wprost dziecinne, uchylające stanowi nauczycielskiemu, zezwala na targi z powodu różnych względów, nie chcąc się narazić lub tem podobnie, zgadza się na wszystko, zgadza się na płacę, która nie przystoi żebrakowi, a cóż dopiero nauczycielowi. Oponować nie śmie, bo i jakżeż znów oponować? Kto ujmie się za pokrzywdzonym? Czyż bowiem jest jaka organizacja nauczycielska, któraby chroniła go przed wyzyskiem? Nie! Takiej niema! Jest to kwestya tak ważna, tak paląca, że warto zastanowić się nad nią. Stanowi ona bowiem o naszym byciu materyalnym a raczej poprawie tegoż, a także o wywalczeniu sobie szacunku i uznania pracy w całym społeczeństwie. Kwestya ta szczególnie teraz po feryach jest nader ważną.

Dziś nie ma zawodu, którenby nie posiadał cennika za pracę swych członków — jedynie nauczyciele takiego nie posiadają; niebaczni, że temsamem przyczyniają się do poniżenia stanu swego.

Zapewne spotka mnie i drugi zarzut: wszystko to się ładnie mówi i pisze, ale w praktyce trudne do wykonania! Czy tak jednakże jest, postaram się wytłumaczyć.

Cennik za poszczególne lekye, uwzględniając czas stracony przez nauczyciela czy to przez dłuższą drogę, czy oczekiwanie na ucznia, oraz jak wspomniałem już poprzednio, przedmiot wykładany, a także i klasę, do której czy to przygotowuje się ucznia czy też mu dopomaga, obowiązywałby *bezw warunkowo wszystkich*; niestosujący się do cennika karany byłby grzywną, ustanowioną przez ogół nauczycieli, a nieuiszczający grzywny lub zupełnie uchylający się nauczyciel byłby bezw warunkowo raz na zawsze z grona koleżeńskiego wykluczony, ponadto organ nauczycielski „Szkolnictwo“ piętnowałoby tego rodzaju kolegów wymieniając ich nazwiska. Stworzenie taksy, a raczej cennika, ponadto usunęłoby niezdrową konkurencyę jaka dziś ma miejsce między nauczycielami. Sami bowiem Szanowni Koledzy przyznacie, że dziś na porządku dziennym jest, że gdy kolega N. lekyi za 6 lub 8 koron nie weźmie, zupełnie słusznie twierdząc, że wynagrodzenie takie jest za małe, kolega X bezw warunkowo ją przyjmie, szkodząc temsamem całemu nauczycielstwu, obniża bowiem wartość jego pracy. Jest to więcej aniżeli nieoglednością — jest to bowiem niezrozumieniem własnego interesu.

My ze swej strony proponujemy następujące wynagrodzenie w przecięciu za godzinę lekyi w domu nauczyciela lub w pobliżu mieszkania tegoż 1 koronę, za stratę czasu w tymże samym stosunku a więc za każdą straconą godzinę przez nauczyciela z powodów od niego niezależnych 1 koronę.

Być może, że niejeden zahukany kolega przy-

wykły uważać się za coś niższego, uzna cenę tę za wysoką! Na to mogę jedynie powiedzieć, że jeśli nędzny nauczyciel muzyki, niejednokrotnie sam grać nieumiejący, pobiera 1 koronę za godzinę, a lepszy 2 koron, dla czegoż nauczyciel, wykładający nieraz kilka przedmiotów, nie miałby prawa żądać za swą ciężką pracę tego, co pobiera mizerny nauczyciel muzyki — ja przynajmniej sędzę, że 2 korony za godzinę nauki jest wcale umiarkowanym wynagrodzeniem.

Jak więc Szanowni Koledzy zauważacie, rzecz sama jest nie tylko wykonalna, ale konieczna — ręczę ponadto, że całe nauczycielstwo uzna myśl stworzenia taksy nauczycielskiej i powita z radością.

Ustanowienie takiej taksy usunie bowiem raz na zawsze wstrętny wyzysk, praktykowany przez różnego rodzaju „dygnitarzy szkolnych“, a ponadto zmusi ogół do szanowania naszej pracy i należytego oszacowania jej, przy tem usunie się tak wstrętny targ, który wprost przynosi ujmę tak zaszczytnemu stanowi, jakim jest bezsprzecznie stan nauczycielski.

Piszący te słowa sam był nauczyciel, znający dolę i niedolę oraz bole i niedomagania stanu nauczycielskiego zwraca się do Was Szanowni Koledzy z prośbą, byście sami niezapominali Waszego dobra, Waszych wspólnych interesów — ale razem zaczęli pracować nad poprawą bytu materyalnego i zachwianą powagą stanu nauczycielskiego. Łamy „Szkolnictwa“ są dla Was zawsze otwarte, a kwestya ta tak piekącą, że przez Was przedewszystkiem przedyskutowaną być powinna; każda więc myśl nowa, rozsądna, znajdzie natychmiast umieszczenie w „Szkolnictwie“.

Uwagi powyższe, a raczej cały artykuł, nasunął się mi mimowoli po przeczytaniu artykułu traktującego takąż samą kwestyę, zamieszczonego w Nrze 9 *Głosu lekarzy* z 1. maja b. r. dotyczącego ustanowienia taryf dla lekarzy.

Myśl stworzenia taryfy nauczycielskiej nie jest nową, i sędzę, że ona niejednokrotnie i niejednemu z Kolegów mimowoli się nasuwała, brak jednak inicjatywy — a może i odwagi wystąpienia pierwszemu przeciw obecnemu porządkowi, a raczej nieporządkowi spowodował, że dotychczas taryfy takiej nie ma nauczycielstwo nasze. Żywię jednak nadzieję, że obecnie poruszona myśl stworzenia taryfy nauczycielskiej nie zostanie pogrzebaną, ale że wkrótce dowiemy się, że wchodzi ona w życie, co daj Boże jak najrychlej!

Dziś, gdy każdy bez wyjątku, żąda odpowiedniego wynagrodzenia za swą pracę i uszanowania jego godności tak osobistej jak i zawodowej, *jedynie nauczyciele nasi pozwalają się wyzyskiwać i lekceważyć*.

Zbudźcie się więc Koledzy z uspienia, a broniąc zagrożonej powagi stanu nauczycielskiego i bytu ma-

teryjalnego, otrząśnijcie się z wszelkich obaw, tem-
bardziej, że *kto walczy — ten zwycięża!* S. S.

Pamięć a myślenie.

Jednym z największych darów jakie życie daje człowiekowi — jest myślenie. Ono to stawia człowieka ponad wszelkiem znanem na ziemi stworzeniem, jest bowiem tą władzą, która przenosi go po za świat i po za siebie samego, uczy patrzeć, pytać, badać, odgadywać — dając mu moc stwarzania świata i siebie, niezależnie od tego jak został stworzony świat i on, bez jego współdziałania.

Oficyalne wychowanie i nauczanie odziera człowieka i z tego daru tak czysto wewnętrznego — tak ściśle związanego z człowieczeństwem, jako cecha ludzka, niezależna od zewnętrznych ogólnych przejawów życia.

Zatracają ten wielki dar — to technienie boże — nie tylko ci, których twarda walka o byt zamienia na bezmyślnych robotników i wszelkich cech ludzkich pozbawia, lub ci, którzy z racji swego posłannictwa czy urzędu, obowiązani są podawać i uznawać bezkrytycznie dogmata za prawdę — a nakazy za prawo — ale i ci, (a bodaj czy nie więcej jeszcze) których warunki życiowe postawiły w możności czerpania ze wszystkich źródeł, jakie dla ducha ludzkiego tryskają z pogłębiających się wciąż pokładów wiedzy.

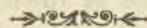
Kluczem otwierającym tajemnicze skarbcze wiedzy, do których duch ludzki składał przez wieki i tysiąclecia zdobyte prawdy — aby stały się własnością, przekazaną przez dusze wybiegające niegdyś w przyszłość, duszom szukającym w przeszłości drogi po której przyszły — jest pamięć. Ona to przyswaja nam prędko i bez wysiłku zdobyte przez innych prawdy, oszczędzając długiej i mozolnej drogi, jaka do zdobycia ich wiodła i pozwala uzupełniać doświadczenia innych własnymi spostrzeżeniami, tworząc tym sposobem nieustający postęp ducha ludzkiego — czyli t. zw. kulturę. Dziwne drogi, jakimi szło myślenie dotychczasowych wychowawców i nauczycieli, doprowadziły do systemu, który posiłkował się pamięcią jako kluczem — nie do otwierania ale do zamykania skarbnicy wiedzy, jako źródła mądrości, bo nie zrozumienie przekazanej prawdy, ale zapamiętanie określającej ją formułki, stało się dziś formą nauczania.

To, że mądrość wyrażająca się myśleniem nie jest tylko zapamiętaniem pewnej liczby faktów, nazwisk, dat i formułek było rzeczą uznaną, wypowiedzianą jako pewnik, ogłaszana przez wielu ludzi i przed wieloma wiekami — mimo to do dziś dnia pa-

wnik ten zdaje się zupełnie nie istnieć dla urzędowych przedstawicieli i kierowników wychowania i nauczania młodzieży. Ćwiczenie pamięci staje się celem, nie środkiem prowadzącym do samodzielnego myślenia — przyswojenie umysłowi tego, co sformułowali inni, pochłanianie całkowicie władze umysłu rozwijającego się i wyczerpuje je aż nazbyt często do tego stopnia, że sam ón z siebie nie już wysnuć nie potrafi. Gdybyż przynajmniej te zdobyte już przez innych prawdy, tak mozolnie wkuwane w mózgi naszych dzieci, były podane w całej ich głębokiej, twórczej treści, sięgającej do głębi przedmiotu — otwierałyby im oczy na życie i dla nich samych stałyby się siłą ożywiającą i twórczą. Ale z tej niesłychanej mnogości przedmiotów, jakimi obładuje się w szkołach pamięć młodzieży ze szkodą ich zdrowia najczęściej, wyjaławia się umysł zamiast się użyźniać — bo formułki i szemata najpilniej wyuczone, zapomina się bardzo prędko, a gdy nie było zrozumienia, nie zostaje z nich nic.

Weźmy jakikolwiek przedmiot naukowy, pominiawszy już naukę języków, tak wytrwale wbijającą małym dzieciom reguły gramatyczne, których one nie rozumieją, kiedy żywą mową i praktycznymi ćwiczeniami możnaby je tak prędko do poznania obcej mowy doprowadzić. Z nauk przyrodniczych np. opis zwierzęcia lub rośliny najbardziej znanej — nie pozwoliłby odgadnąć bardzo często najbystrzszemu umysłowi, nazwy istoty o której mowa — tak dużo tam nazw i określeń technicznych, tak mało prawdy z życia i o życiu.

Jednym z głównych zadań pedagogii i dydaktyki współczesnej, musi stać się zrozumienie tej prawdy że: *myślenie jest największym przywilejem człowieka, że rozwijać tę władzę należy przede wszystkim, ponieważ ona jedna podnosi i w bogactwo istotnie zarówno jednostkę jak ludzkość — że pamięć ma być środkiem w rozwoju człowieka — a nie celem — i że wychowanie zarówno domowe jak szkolne — zaniebujące rozwojowi władzy duszy dziecka, w kierunku przyuczania go do samodzielnego myślenia — krzywi je i przynosi niepowetowaną szkodę społeczeństwu swojemu.*



Marzenia nauczyciela.

(Przy rozpoczęciu roku szkolnego.)

Idź i czyjś a ufaj imieniu mojemu,
nie proś o chwałę twoją, ale o dobro
tych, których ci powierzono-
ZYGMENT KRASIŃSKI.

Nieraz, ty cichy pracowniku, zadumasz się i ręce załamiesz, a po czole ci przemknie chmura czarnego zwątpienia i wyszepcesz znużony i smutny: „Naprawdę pracuję, naprawdę siły moje targam, owocu tej

pracy nie będzie, jaką rozkoszą rozlewa się pierś artysty, gdy stanie i wpatrzy się w ukończone swoje arcydzieło.“

Takie myśli, takie zwątpienia, nieraz ci przemkną falą czarnych obłoków, a ty znudzony, bezsilny ulegasz przemocy i zniechęcasz się coraz bardziej.

Prawda, iż chwile to tylko, chwile przelotne, a rodzące się może z tego, iż praca twoja cięższa i mozolniejsza niż innych, że sfera działania twego tak rozległym zamyka się horyzontem, że zadanie twoje wyczerpuje cały zasób sił twoich. Jest widok większy jak morze, jest widok większy niż niebo, wnętrze duszy ludzkiej (jak mówi Wiktor Hugo). I ta dusza ludzka, bardziej niżli morze niezmiernona, bardziej niżli niebo niepojęta, oddaną została tobie, byś ją rozjaśnił i rozwinął, upiększył, podniósł i oddał Ojczyźnie, ludzkości jako najpiękniejsze arcydzieło. A jeśli za tę pracę cichą, ukrytą, świat skąpi nam nieraz uznania i nagrody, szukać jej musimy we własnym przekonaniu, w tej silnej wierze, iż dążymy do wielkich celów, iż sprawa nasza jest szczytną i świętą.

Duch nieraz ochoczy, lecz ciało mdle; toż z ducha wiary siła weń wpłynąć musi. Czembardziej pracować będziemy nad udoskonaleniem siebie i zawodu swojego, czem szersze tej doskonałości naszej zakresimy granice, tem lepsze będą skutki naszej pracy, tem serdeczniej ukochamy powołanie nasze, i zleje się ono i zrośnie z naszą duszą, stanie się jej częścią najżywoźniejszą. a wiara, żeśmy wedle naszych najlepszych sił spełnili zadanie, któreśmy postawili sobie za cel żywota, będzie cudownym talizmanem, chroniącym od chwilowego nawet zwątpienia i zniechęcenia.



Anonimy.

Już kilkakrotnie na tej kwestyi wypadło nam wypróbować ostrości pióra. A dzisiaj okazuje się znowu potrzeba poruszenia tej sprawy, nie gwoli teoretycznym roztrząsaniom, jeno z powodu konkretnych wypadków, jakie doszły do naszej wiadomości.

Anonimy w regule są równoznaczne z denuncjacyą. Ktoś chce uszyć drugiemu buty, wymyśla więc sobie pierwszą lepszą bajkę na rachunek upatrzonyj ofiary, albo też pewnemu rzeczywistemu wypadkowi, jakiego ona była bohaterem, nadaje z gruntu fałszywe oświetlenie i pewny swej bezkarności, ponieważ listu nie podpisuje, albo podpisuje zmyślonem nazwiskiem. wypuszcza zatrutą strzałę... Jeśli się nie uda — próbować będzie trzeba innego sposobu. A jeżeli się uda?

I po wielu wypadkach — niestety udaje się.

A jednak ci, którzy opierają się na denuncjacyach,

powinni zdać sobie jasno sprawę ze znaczenia takiego postępku. Powinni powiedzieć sobie, że przecie człowiek uczciwy nigdy nie obierze podobnej drogi, że ze wstrętem unikać będzie tych brudnych manowców, na których wałęsają się jedynie podle kreatury do nikoziemnych zdążający celów. I czy mimowoli nie musi człowiekowi uczciwemu, a rozsądnemu nasunąć się obawa, że przykładając rękę do takiego postępku, że opierając się na denuncjancji, sam niejako ściąga część brudu na siebie.

Naszem zdaniem — a jestto zdanie, które chyba każdy prawy charakter podzielać musi, jedno tylko pozostaje do zrobienia, a mianowicie rzucić denuncjacyę bez względu na to, przeciw komu wymierzona i jakich dotyka faktów — do kosza.

Ale obok anonimów krzewi się jeszcze i inna kategoria doniesień, a mianowicie doniesienia takie, które są podpisane rzeczywistym nazwiskiem, ale których treść obliczona jest na łatwowierność adresata i zawiera fałsze.

Penieważ doniesień takich bywa coraz więcej przeto władze powinny mieć się na baczności przed niemi. Otrzymawszy denuncjacyę z podpisem powinny one autora pociągnąć do odpowiedzialności, jeśli okaże się, iż faktów przezeń przytoczonych nie potwierdza rzeczywistość. Władze przecie mają środków potemu podostatkiem, a w interesie powagi stanu nauczycielskiego leży, aby nie odważano się ich brać na kawał, jak pierwszego lepszego błazna.

Nietylko jednak zając się należy anonimowym oskarżycielem lub nawet podpisanym oszczercą. To jeszcze nie wystarcza. Jeżeli ma być wymierzoną sprawiedliwość, w takim razie nie może oczywiście wypuścić ze swej opieki także przedmiotu napaści osoby, dotkniętej nieuzasadnioną denuncjacyą.

Tak więc należałoby, jeśli już wogóle denuncjacye mają być brane pod rozwagę, udzielić odnośnego pisma w oryginale, lub przynajmniej w dokładnym odpisie ooczernionemu. Należy też zezwolić mu na poszukiwanie osoby, która dopuściła się tej przeciw niemu podłości i w ogóle nie odmówić żadnego z legalnych środków, które wydałyby się odnośnej osobie stosowne w celach obrony własnej.

Tylko wówczas z władzy spadłaby odpowiedzialność moralna za udział pośredni w krzywdzie tak często spotykających zgoła niewinnych nauczycieli, ofiary przewrotności ludzkiego i niegodnego podstępku.

Niestety, dotychczas rzadko kiedy zdarza się tak lojalny przełożony, iżby w podobny postępował sposób. Fałszywe pojmowanie obowiązków każe owszem przeważnej liczbie tych, którzy władzę mają w rękę nietylko brać donosy i najpotworniejsze anonimy w rachubę, lecz także wyprowadzać z nich fał-

żywe wnioski i mimowoli popycha ich do tego, że stają się sprawcami krzywdy, jakkolwiek może bez złej zazwyczaj woli, a raczej w przeświadczeniu, iż tak być powinno. Ich to przede wszystkim pragnęliśmy zreflektować, bo po nich należy się spodziewać, iż roztrząśnięcie tej sprawy zmieni taktykę niejednego wobec spraw donosielskich. Bo nie wątpimy, że w wielu wypadkach działa tu tradycya — oczywiście potępienia i wytępienia godna, a poniekąd także brak tej rozważagi, którą wzbudzić pragniemy naszymi uwagami.

Gorzej ma się sprawa z tymi przełożonymi, którym denuncyacya i anonimy są poprostu wodą na młyn, którzy używają tej broni dla zgnębienia niemłych sobie nauczycieli, lub dla zalania sadła za skórę swym nieprzyjaciołom. Czasami operowanie materyałem donosielskim przeradza się w formalne amatorstwo. Każdy przecie musi i z praktyki nauczycielskiej znać ludzi, skrętnie nastawiających ucha na wszystkie strony, by wiedzieć, „co w trawie piszczy“, naturalnie rzecz zasłyszana lub wyczytana w anonimie znajduje w ich umyśle grunt zwykle podatny i biada każdemu przeciwko komu zwróca się one.

Ileż to rodzin nauczycielskich pokutuje za winy niepopelnione — dlatego tylko, iż ojcowie ich zwrócili przeciwko sobie zakusy anonimów i donosicieli, i że posutują za to, czego nie popelnili, ponosząc krzywdę moralną w opinii władzy przełożonej a co gorsze jeszcze — krzywdę materialną, gdyż odbija się to przy sposobności w sposób jak najfatalniejszy przy awansie.

Co do przełożonych, chwytających anonimy ląkomie, jak pożądaną strawę, z zamilowania otwierających do aktów przystęp wszelkim donosom, niepodobna oczywiście przypuszczać, aby uwagi nasze mogły sprowadzić ich z brzydkiej drogi. Ale tu właśnie okazuje się bardziej jeszcze, aniżeli wobec poprzedniej kategorii, konieczność ustanowienia jakiejś jednolitej normy w traktowaniu donosów, tak iżby przewrotne instynkty i żądza manipulowania wstrętnymi środkami zostały okute żelaznym obręczem, który odjąłby im szkodliwość.

Jestto konieczne zarówno ze względu na nauczycieli, tak często wydawanych na pastwę anonimów, jak ze względu na powagę władzy, bo nie przystoi; aby ona przyczyniała się do nieczystych sprawek.



Precz z popisami dorocznymi!

(Głos z kraju).

Jakkolwiek trochę za późno, zawsze jednak na czasie — podaję jedną ilustrację z dorocznych popi-

sów dziatwy szkolnej, pod rozważę delegatom na konferencyę krajową.

W Jamnicy obok Stanisławowa, naznaczono popis na 11. lipca b. r. o godz. 9tej. Delegatem do szkoły żeńskiej mianowano dziewczkę wsi, która na popis nie przybyła, zaś do szkoły męskiej ks. Strutyńskiego, miejscowego gr. k. proboszcza. Mszę św. dla dziatwy szkolnej miał odprawić wspomniany proboszcz o godz. 8. dnia tego samego (później żądał za odprawienie jej wynagrodzenia z funduszu szkolnego!) Msza św. rozpoczęła się dopiero po godz. 9, skończyła się po godzinie 12tej. Po mszy odśpiewał ksiądz z dziatwą kilka pieśni nabożnych i wszystkie zwrotki austr. hymnu ludu.

W cerkwi nie obeszło się bez strofowania dziatwy przez ks. proboszcza, który żądał aby dzieci 6—13-letnie stały 4 godziny w cerkwi, nie zmrzyszy nawet oczyma. W zapale religijnym, aby dzieci broń Boże (bezwiednie) nie znieważyły miejsca świętego, sam czcigodny ojczulko zapomniał, że jest przy Mszy św. i odwracając się do ludu, aby zamiast z serca wygłosić „Myr wam“, „wyrrywają“ się mu słowa, których nie wypowiedziałby na tem miejscu nawet dziki murzyn afrykański, skierowane do pewnej niespełna 12-letniej dziewczynki, która odważyła się wzrok swój na chwilę w inną stronę skierować. „Ty girawa giwko“ a po chwili i „serce twoje girawe“....

Po Mszy św. wróciła dziatwa do budynków szkolnych. Po śniadaniu, poszedł ksiądz na popis do szkoły żeńskiej. Jak się ten popis odbył — nie wiadomo mi, — slyszalem tylko, że śpiewał księżunio z dziećmi kolendę: „Boh przedwicznyj nam narodyw sia“....

Około godz. 2giej rozpoczął się popis w szkole męskiej. Dzieci, zgromadzone w liczbie około 200 w ciasnej, niskiej izbie, do tego znużone tyługodzinem czekaniem, zgłodniałe (znaczna część była jeszcze na czczo), skarżyły się na ból głowy, ba, nawet mdleć zaczęły, ale to wcale nie wzruszyło ks. prezesa, jak również nie odnosiły skutku protesty nauczycieli. On przyszedł na popis, pytał sam, nie pozwalając nauczycielom przyjść do słowa, pytał ma się rozumieć religii, zadając dzieciom różne filozoficzne pytania, pytał innych przedmiotów, jak np. w klasie I. 8 X 7 itp., mimo, że zwracano mu uwagę, że dzieci umieją liczyć tylko do 20.

Rozdawał Wielebny ks. prezes dzieciom nie poleconą przez c. k. Radę Szkolną krajową książeczkę p. t. „Hryć pijanica“, każąc dzieciom uczyć się jej na pamięć! — Około godz. 4tej skończył się wreszcie popis — ma się rozumieć wbrew woli księdza....

Jaki więc właściwie cel mają popisy? Czy są one tylko na to, aby dać możność podobnym Stru-

tyńskim bodaj raz w roku dokuczyć nauczycielstwu, dać im poznać swoją wyższość, wystawić na próbę ich cierpliwość, torturować dziatwę?... Sprzeciwić się nauczyciel takim zachciankom Przewodniczących popi-ów nie może, bo za nimi władza, bo... istnieje wyrażenie ustawowe: „ze względów służbowych“...

Nad tem winni się dobrze zastanowić nasi delegaci na konf. krajową. Podaliśmy tylko jeden obrazek, a ile takich obrazków mogliby przedstawić sami delegaci... Wszyscy więc jednomyślnie winni wołać, winni żądać: „Precz z popisami!“ Nim jednak nadejdzie ów czas, w którym owe tortury zostaną zniesione, żądamy przez usta naszych delegatów, żądamy corocznie na konferencyach okręgowych, aby *przewodniczącym popisów był z urzędu kierownik szkoły, nie jakiś delegat, który niema wyobrażenia o szkole.*

Za tą zmianą oświadczyć się powinny wszystkie czasopisma nauczycielskie naszego kraju.



WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Jan Paślawski, nauczyciel szkoły męskiej w Jaworowie, urodzony w r. 1836 zmarł 23. sierpnia br. po 35. latach służby w Jaworowie. Był to cichy i niestrudzony pracownik, to też zgon jego wywołał tu żal powszechny. Pogrzeb odbył się przy licznych udziałach publiczności. Przed szkołą, koło której przechodził orszak żałobny, przemówił dyrektor p. Jan Dyaków, w cerkwi ks. J. Hołowka, a na cmentarzu pożegnał zmarłego w rzewnych słowach inspektor szkolny p. Julian Frajdenberg.

Wanda Dembowska, nauczycielka szkoły ćwiczeń przy seminarjum naucz. żeńskim w Przemyślu, zmarła nagle z. m. na atak sercowy z powodu żalu, skutkiem pominięcia przy obsadzeniu posady starszej nauczycielki przy tamt. seminarjum.

Cześć Ich pamięci! Spokój popiołom!

Wiadomości potoczne.

Sejm krajowy zwołany zostanie na 10 października br. i obradować będzie do 18. listopada.

Szkołę wyznaniową bez ustawy, zaprowadziła dyrekcja szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Jadwigi w Przemyślu, dzieląc dziewczęta na żydowskie i chrześcijańskie. Prócz tego zrobiono tam jeszcze nowy podział dzieci na *lepiej i gorzej* odziane. Komentarze zbyteczne!

Przesadna gorliwość służbowa. Czytamy w *Monitorze* zażalenie rodziców z gminy Biłka Szlachecka (powiat Lwow) na tamt. kierownika szkoły, który w razie opuszczenia przez dziecko bodaj jednego dnia a uki, żąda przedłożenia *świadcstwa lekarskiego* zaś w razie braku takiego *świadcstwa* nakłada na rodziców grzywnę, na której pokrycie wędruje z chalupy kozuch lub poduszka. Bezprawia takie dźać będą się tak dłu-

go, dopóki Rada Szk. okr. nie wyda dokładnego regulaminu do urzędowania nauczycieli.

Życzliwość dla oświaty ludowej. Z Kleban powiat Rawa Ruska donoszą nam: „Kiedy przyszło pod obrady Rady gminnej wyjąć umieszczenia dzieci na naukę szkolną, to jedni chcieli, aby codziennie w innym budynku była szkoła, zaś jeden radny wniósł, aby dzieci schodziły się w karczmie. Nasz paroch odmówił gminie sprzedaż kawałka gruntu pod szkołę, chociaż mu 300 morgów pola bezpłatnie uprawiamy“.

Hygiena w naszych szkołach miejskich. Że powsiach muszą być rozpaczliwe stosunki pod względem umieszczenia szkół, dowodzi tego opłakany los szkół w miastach i to pod okiem powag sanitarnych oraz pedagogicznych. Dowiadujemy się, że obecnie 2 klasy szkoły ludowej w Wadowicach z dziećmi 7 do 9. lat wieku umieszczono w podwórzu magistratu nad remizą sikawek, w otoczeniu wychodków, z których jak i z brudnego podwórza zionie do izb szkolnych przez uchylone do przewietrzenia okna, prawdziwa zgnilizna. Piece żelazne wytwarzają w zimie chwilowo prócz swędu, gorąco w górnych warstwach, podczas gdy od „pro-wizorycznej“ podłogi wieje zimno w nieopalaney wozowni, które nabawia dzieci reumatyzmu na całe życie. Biedny nauczyciel, siedząc wyżej na stopniu, praży swoją głowę w bólu i katarze, a przebiera równocześnie skostniałemi nogami, złorzecząc na swój los i pieczołowitość ojców miasta o zdrowie maluczkich.

Z tajemnic urzędowych. Jeden z emerytowanych nauczycieli donosi nam: Na wiosnę br. wniosłem prośbę do Rady Szk. kraj. o udzielenie półrocznego urlopu, byłem bowiem jako 63letni nauczyciel wyczerpany pracą szkolną i lekarz polecił mi odpoczynek. Skutkiem zarządzenia władz szkolnych badający stan mego zdrowia lekarz powiatowy przyznał, że jestem słaby, lecz mimo to zdolnym do dalszej służby. Tymczasem za kilka tygodni otrzymuję dekret, mocą którego z powodu *stwierdzonej u mnie niezdolności fizycznej* zostałem przeniesiony w stan spoczynku a równocześnie polecono mi w *przeciągu 14 dni* oddać inwentarz szkolny i opuścić budynek szkolny. Czyż to nie piękne wynagrodzenie za 40 lat gorliwej służby w zawodzie nauczycielskim o 100, 120, 150, 200, 250, 300, 350, 400 i 500 złr.

Konkurs nauczycielski. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kierowniczkę świeżo założonej ochronki polskiej w Morawskiej Ostrawie. Wymagana jest kwalifikacya na ogrodniczkę froeblovską, znajomość gry na fortepianie lub innym instrumencie muzycznym tudzież uzdolnienie do nauczania robót ręcznych kobiecych w szkole ludowej. Kandydatki z egzaminem dojrzałości lub patentem kwalifikacyjnym do szkół ludowych będą miały pierwszeństwo. Do posady tej przywiązana jest płaca 1200 K. rocznie tudzież osobne wynagrodzenie od 20 do 30 K. miesięcznie za udzielanie nauki robót ręcznych kobiecych w polskiej szkole ludowej w Morawskiej Ostrawie. Podania należy wnosić do Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie (Szczepańska 7.) do 10 października br. Nadmieniam się, że nauczycielki zajęte w galicyjskich szkołach ludowych, ubiegające się o powyższą posadę, mogą uzyskać bezpłatny urlop z wszelkimi prawami do emerytury.

Pismo peryodyczne zamiast czytanek. W Australii arzucono w szkołach czytanek, a na ich miejsce za-

często wydawać miesięcznie wychodzące czasopismo, które otrzymuje każdy uczeń. Miesięcznik ten zawiera wszystkie ważniejsze wydarzenia na polu naukowym i politycznym, które opisane są stylem odpowiednim do wieku i rozwoju uczniów. Takie szkolne czasopisma wydają rady szkolne we wszystkich kulturalnych stanach Australii. Jako powód do usunięcia czytanek podano, że nie przedstawiają one dla ucznia żadnego żywego interesu i żadnej nie przynoszą mu korzyści. Czyż kiedy u nas odważąoby się na poborną reformę?...

Od administracji. Zalegających z zapłatą prenumeraty, którzy do 10 bm. nie nadesłali bodaj jednej części na umorzenie zaległości, wstrzymany dalszą wysyłkę „Szkolnictwa”. — Obecnie za nieuczciwość, na szczęście tylko kilku kolegów, którzy prosili o wysyłkę gazetki, poszczególne numery odbierali regularnie, musieliśmy zapłacić koszty sądowe, bo zaprzysięgli, że „Szkolnictwo” nadsyłane pod ich adresem odbierał inny prenumerator! Wartałoby aby dla wyłączenia takich szkodników nastąpiło rychłe porozumienie między administracjami czasopism nauczycielskich w kraju.



Piśmiennictwo.

Poglądowa Historia Polski, podręcznik dla nauczycieli z 9 mapkami, napisał Józef Bałaban, nauczyciel szkoły wydziałowej męskiej im. św. Antoniego we Lwowie.

Autor w ustępie pt. „*Kilka uwag zamiast wstępu*” zastanawia się nad wadami i zaletami obecnie używanego w szkołach wydziałowych podręcznika Czesława Pieniązka, motywuje korzyści jakie nauczyciel osiąga, rysując mapy Polski z rozmaitych faz rozwoju państwa polskiego, wreszcie wypowiada swe zapatrywania na dobór ilustracji, w jaki podręcznik tego rodzaju powinien być zaopatrzone. W uwadze metodycznej, wychodząc z założenia, że „*Powtarzanie jest matką nauki*” zestawia nauczycielowi szczegóły i fakta historyczne do utrwalenia. W objaśnieniach, spisanych podług Encyklopedyi staropolskiej Zygmunta Glogera, tłumaczy znaczenie wyrazów następujących: bezkrólewie, buława, cześnik, chorągiew, chorąży, gród, elekcyja, jasyr, kanclerz, kapturowe sądy, kasztelan, konfederacyja, manifest, marszałek, miecznik, podkomorzy, podskarbi, podstoli, prymas, sejm konwokacyjny, senat, starosta, statut, stolnik, szabla, wiece, wojewoda, żupa.

Dla nauczycieli, chcących uzupełnić swe wiadomości z historii ojczystej, rozszerzyć widnokrąg swej wiedzy i myśli i ułatwić chęć dalszego a ciągłego kształcenia, tak potrzebnego wychowawcy i pedagogowi, zestawiał autor powyższego podręcznika „Bibliografią” obejmującą:

- dzieła zawierające całokształt dziejów ojczystych;
- dzieła odnoszące się do geografii Polski;
- podręczniki szkolne i dziełka popularne;
- mapy i atlasy;
- encyklopedye.

Nauczycielom, którzyby zaś chcieli zaczerpnąć z krynicy nowszych badań nad historią ojczystą i zaznajomić się bliżej z pewnymi okresami czy działami tejże historii, zestawiono dzieła najnowsze, trzymając się porządku chronologicznego. Załączone mapki są opraco-

wane na podstawie wielkiego atlasu historycznego pt. „Spruner-Menke Historischer Handatlas” a mianowicie na tej części tego atlasu, która jest zatytułowana „*Slawische Reiche*”.

W osobnej uwadze podaje autor sposób rysowania map na tablicy szkolnej. Całe zaś dziełko poświęcił autor „*tym*”, którzy rozsiani po wioskach, miasteczkach i miastach naszego kraju, w wielkiej już liczbie obecnie, mimo przeszkód, zawodów, a niejednokrotnie i upokrzeń, raz ujęty sztandar, na którym widnieje napis: „*oświata ludu*”, nie wypuszczają z swej krepkiej a nie-raz omdlewającej z pracy dłoni; „*tym*”, którzy starają się swą pracą twardą, pełną zabiegów i trudów ziścić marzenia pieśniarzy i wieszczów naszych, naszych najlepszych, którzy kładli mienie i życie na ołtarzu ojczyzny; „*tym*” którzy o głodzie i chłodzie idą między lud, aby tam wśród cieni i bezbrzeżnej nędzy materialnej i moralnej zapalać „*oświaty kaganiec*”; „*tym*” swoim kolegom i współtowarzyszom t. j. nauczycielom ludowym.

Cena 1. egzemp. na pięknym papierze wraz 82ma bardzo dobremi rycinami, kosztuje 2 K. z przesyłką pocztową 2 K. 40 h. Adresować należy: Administracyja wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego Lwów, ulica Zimorowicza Nr. 17.

Święty Jacek Odrowąż patron polski, napisała Marya Sandoz (z 3 rycinami). Wydawnictwo „Macierzy Polskiej” Lwów 1905. Cena egz. 30 hal.

Zwalczanie nerwowości przyrodnym sposobem życia. Treściwe zasady i przepisy osobistego bytu. Ręczopracowana przez redakcyję „Przewodnika Zdrowia” (Czarnowski, Berlin N. 58.) Cena K. 1 50 h.

Książeczka to bardzo słusznie zapowiedziana jako mająca być zwięzłym podręcznikiem, z którego osoby nerwowe lub im bliżkie, będą mogły czerpać proste wskazówki praktyczne.

Podstawy do tego zwalczania, i pokonania, wypisane w porzątku liczebnym tak jasno i ponętnie, że ktoby się ich nauczył na pamięć, ten bez wątpienia jednocześnie zapomni być nerwowym i wkrótce potrafi „w zdrowie whyć się życiem”.

MAMY NA SKŁADZIE

po kilkanaście egzemplarzy następujących dzieł:

Powszechna kuchnia swojska (przez M. Bogacką) obejmująca ogólnie pouczenie jakoteż szczegółowe wskazówki i przepisy przyrządzania taniach i smacznych, a przytem zdrowych pokarmów i napojów wszelkiego rodzaju, oraz wszelkie wiadomości i sekrety kuchenne z przydaniem dyspozycyi obiadowych, na wieczorne i wszelkie przyjęcia i uroczystości doroczne. Cena egz. oprawnego z przesyłką poleconą 4 K. 45 hal.

O poznawaniu temperamentów dzieci (przez L. Falkiewicza) w zastosowaniu do wychowania dla rodziców, opiekunów, wychowawców i nauczycieli ludowych, cena egz. z przesyłką 55 hal.

Wybór powinszowań dla dżiatwy przez Oleńkę.. cena 25 hal.
Pasyjane czyli zabawy w karty tak dla pojedynczych osób jak i dla towarzystwa z rycinami, stron 150, cena egz. z przesyłką 1 K. 10 hal.

Apteczka Częstochowska, niezbędny domowy Poradnik w przyrządzaniu pomocnych i zbawiennych ziół, lekarstw, dyetycznych potraw przez klasztornego lekarza w r. 1787 na Jasnej Górze Częstoch. uzupełniony cennymi środkami słynnego lekarza Hufelanda i innych oraz ks. Kneippa, cena egzempl. 70 hal.

Najnowszy sekretarz polski, obejmujący ogólne pouczenia i prawidła oraz 200 wzorów korespondencyi, str. 210. cena egz. 1 Kor. 20 hal.

Administracyja „Szkolnictwa”.

☞ MAMY NA SKŁADZIE: ☞

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziółowskiego 1 K. 05 h.
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody
 W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1.60 K.
Gdy nas przygniata zawodów wiele! Zbiorek pieśni
 nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.
Historja Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych)
 Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.
St.-wniczek do nauki języka niem. na klasę III. (45 h.) na
 klasę IV) 55 hal.
Polsko-ruski elementarz.. 75 hal.
Jak leczy nieuctwo... 66 hal.
Pieśni okolicznościowe na chór męski (24 z nutami) ukła-
 da A. Hławiczki... 75 hal.
Poradnik w sprawach podatkowych i pieniężnych 90 hal.
Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego, inspektora ogrod-
 nictwa, cena egz. 4 kor.
Nie przystoi, czyli prawidła dobrego zachowania się. Cena
 egz. 65 hal.
„Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legi-
 czną przez dyr. Ł. Zwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
„Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, prze-
 robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
„Konstytucja austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego
O wychowaniu — najnowsze, najobszerniejsze i najtańsze
 dzieło przez Dra Ant. Danysza. Cena egz. z przes. 1 k. 80 h
O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i
 choroby. Jedne popularne wydanie, 456 stronice z 60 rycinami.
 Cena egz. z przesyłką 1. 80 hal.
„Astronomia“ czyli nauka o wczehwicie z licznemi rycinami.
 Cena egz. z przesyłką 70 hal.
Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.
Synchronistyka dziejów powszechnych Cena egz. 2 kor.
Przy większem zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach
wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.



DO BIBLIOTEK NAUCZYCIELSKICH

polecamy następujące broszury:

Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi egz. 20 h.
Z krajny nędzy (na tle stosunków szkolnych w Galicyi) egz. 20 h.
Co Sejm zrobił dla nauczycieli? egz. 20 hal.
Nasze ciernie (czyli krzywdy nauczycieli z niejasnej ustawy) egz. 16 h
W obronie szkoły i prawo nauczycieli ludowych egz. 20 hal.
Dążenie klerykałów na polu szkolnictwa ludowego. egz. 16 hal.
Germanizacja z urzędu w szkołach ludowych. egz. 20 hal.

Uwaga. Po zupełnej rozsprzedaży powyższych broszur
 wydamy nową sensacyjną broszurę p. t. „**Rak szkolny**“. Pro-
 simy zatem o życzliwe poparcie i szybkie zamówienia. Również
 Zarząd Towarzystwa nauczycieli, jako wydawca pierwszych trzech
 broszur prosi tą drogą Szan. Nauczycielstwa o poparcie swoich
 wdawnictw.

Administracya „Szkolnictwa“



LWOWSKA FABRYKA CHEMICZNA

„T L E N“

wyrabia i poleca

Atrament kancelaryjny zwykły i dokumentowy
Atrament szkolny — **Atrament** do kopiowania antraceno-
 nowy i hemateinowy — **Atrament galasowy** i cesarski
Atramenty kolorowe zwykłe i metaliczne we wszystkich
 barwach — **Atrament hektograficzny** — **Atrament auto-**
graficzny — **Farby** do stempli kauczukowych i metali-
 cznych — **Masa hektograficzna** — **Płyn** do wywabiania
 atramentu z papieru i tkanin — **Atrament kancelaryj-**
ny i szkolny w kamionkach i fiaskach różnych pojem-
 ności oraz na litry w butlach i beczkach.

Biorącym znaczniejszą ilość odpowiedni opust.

Liczne uznania fachowcom ze strony odbiorców.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Gerö Gyula

właściciel winnic i wielkich składów win

w Tokaju i Budafok przy Budapeszeie

poleca wszelkiego rodzaju WINA

czyste naturalne węgierskie i tokajskie

począwszy od 56 hal. węgierskie i wyżej,
 zaś tokajskie od 1 K. 20 h.— do 8 koron.

Za czyste naturalne wina daje gwarancję.

Wszelkie korespondencye w języku polskim
 przesyłać należy do pełnomocnika mojej firmy
 p. L. Kriegera w Gorlicach.

Na prowincję wysyłam wina w beczułkach
 począwszy od 25 litrów.

PIERWSZY ROK NAUKI.

Wskazówki teoretyczno-praktyczne opracował i wydał

E. Z. Ziółowski, nauczyciel w Jaśle.

Treść: Zalety i wady systemu eduk.: Pestalozzego,
 Herbarta — Zillera, wyższość Froebela. — Reforma nauki
 czytania na podstawie pisania w lekcjach praktycznych.
 Psychometria, psychofizyka, psychologia i pedagogika
 doświadczalna, atawizm, dziedziczność etc. — Liczenie
 do 10 w lekcjach praktycznych, właściwa nauka rachun-
 ków wedle nowego podręcznika, także w lekcjach
 praktycznych.

Cena egzemplarza z przesyłką 1 kor. 5 hal. Do nabycia
 w Administracyi „Szkolnictwa“ i u autora w Jaśle.

„KURJER LWOWSKI“

najbardziej rozpowszechnione pismo polskie
 w Galicyi

wychodzi we Lwowie codziennie,
 nie wyłączając niedziel i świąt, pod
 redakcją H. Rewakowicza.

„KURJER LWOWSKI“ jest najtańszem pi-
 smem codziennem, które oprócz tego daje co
 tydzień bezpłatny dodatek literacki „Tydzień“
 wychodzący pod redakcją Bol. Wystoucha.

Nadto prenumeratorowie „Kurjera Lwowskiego“
 nabywać mogą po niższej cenie „Echo mu-
 zyczne“ oraz „Tygodnik mód i powieści“,
 najstarsze pismo polskie ilustrowane dla kobiet.

Prenumerata miesięczna „Kurjera“ i złr. 35 zł.

Dla pp. Nauczycieli (lek) niższa prenumerata na 2 K. miesięczna

Znakomity podręcznik

czyli **Zbiór ćwiczeń piśmiennych**

polskich i ruskich na II, III. i IV. klasę oraz niemieckich na
 III. i IV klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbe-
 dny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej
 jak niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.

— Cena kompletnego zbioru 1 kor. 10 hal. —

Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.



Prosimy uprzejmie o jednanie nam nowych
 prenumeratorów nie tylko w szeregach nauczycielskich,
 ale także pośród członków Rad Szkolnych okręgowych
 i Rad miejscowych. „Szkolnictwo“ znajdować się po-
 winno we wszystkich Czytelniach, Kasynach i loka-
 lach, słowem gdzie uczęszczają nauczyciele.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce